„Moje ulubione miejsce w Łodzi i regionie”

Na początku XX wieku Bałuty były największą wsią w Europie. W 1915 roku zostały przyłączone do Łodzi. Przed II wojną światową znajdowała się tu dzielnica żydowska, a w czasie wojny Niemcy utworzyli w tym miejscu getto. W Łodzi w dalszym ciągu można znaleźć miejsca związane z wojennymi losami Żydów. Ich tragedię upamiętnia Szlak Litzmannstadt Getto. Na chodnikach umieszczone są tabliczki wyznaczające granice łódzkiego getta. Stoją jeszcze kamienice pamiętające jego mieszkańców. Historia tej dzielnicy jest bardzo ciekawa, ale również smutna i poruszająca.

Bałuty to przepiękne miejsce – tu się urodziłem. Przez pewien czas mieszkałem i chodziłem do szkoły, ale niedawno się przeprowadziłem gdzie indziej. Do tej pory miło wspominam wycieczki rowerowe do Arturówka i Lasu Łagiewnickiego oraz spacery po parkach. Na Bałutach nadal mieszka moja kochana babcia. Bardzo lubię ją odwiedzać.

Gdy byłem mały, jeździłem z rodzicami po parku im. Szarych Szeregów na rowerze. To bardzo urokliwe miejsce. Pełne zieleni i malowniczych alejek. Dopiero później, kiedy byłem już w szkole, wybraliśmy się z klasą na wycieczkę do tego samego parku, zobaczyć „Pęknięte serce”. To bardzo smutny pomnik. Dowiedziałem się wtedy, że upamiętnia on tragiczne losy polskich dzieci w okresie II wojny światowej, a szczególnie dzieci więźniów pobliskiego obozu dla polskich dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej. Uświadomiłem sobie, jak moje beztroskie dzieciństwo różni się od życia tysięcy niewinnych dzieci, które musiały zginąć podczas wojny. Obok pomnika znajduje się tablica z napisem: „Odebrano Wam życie, dziś dajemy Wam tylko pamięć”. To bardzo ważne słowa. Musimy wszyscy pamiętać tę historię i dążyć do tego, żeby taka tragedia więcej się nie powtórzyła.

Mieszkając na terenie Litzmannstadt getto, trudno jest zapomnieć o przeszłości. Codziennie w drodze do szkoły mijałem stację Radegast. Moja babcia opowiadała mi, że z tego miejsca przewożono Żydów z getta do obozów zagłady.

Z Bałutami wiąże się także historia murali. Mogłem się o nich dowiedzieć więcej, ponieważ brałem udział w konkursie. Polegał on na odnajdywaniu na mapie Łodzi murali, czyli malowideł na ścianach kamienic, przedstawiających wizerunki dzieci żyjących w getcie. Każdy należało sfotografować. Dzięki temu mogłem zobaczyć ciekawe miejsca oraz poznać bliżej historie tych dzieci. Najbardziej utkwił mi w pamięci mural przedstawiający małego chłopca z konikiem – Abramka Koplowicza. Dowiedziałem się, że miał dziewięć lat, gdy do Łodzi wkroczyła niemiecka armia. Mieszkał i pracował w getcie. Poza tym był bardzo

utalentowany, ponieważ rysował i pisał wiersze. Niestety jego marzenie o pięknym świecie się nie spełniło, nie przeżył wojny.

Historia Bałut jest bardzo interesująca i wzruszająca. Kiedyś współistniały w Łodzi cztery narody – Polacy, Żydzi, Niemcy i Rosjanie. Jednak w czasie wojny wydarzyło się tutaj wiele zła. Z tego powodu powstał Park Ocalałych i Centrum Dialogu imienia Marka Edelmana– ostatniego z przywódców powstania w getcie warszawskim i jednego z ocalałych z tej zagłady. Drzewa, które rosną na terenie parku symbolizują tych, którzy przeżyli wojnę i ich potomków. Natomiast Centrum Dialogu ma za zadanie przypominać, że na terenie Łodzi mieszkali kiedyś zgodnie ludzie różnego pochodzenia, innych kultur i dzięki nim miasto się rozwijało. Ma także upamiętniać historię ocalałych po wojnie i pokazywać, jak ważna jest tolerancja i szacunek dla drugiego człowieka.

Bałuty to dzielnica, którą lubię nie tylko dlatego, że tutaj spędziłem beztroskie chwile wczesnego dzieciństwa. Spacer po niektórych miejscach Bałut pozwala mi zrozumieć, że nie da się tak zupełnie odrzucić przeszłości i pamięci. I nawet jeśli są one bolesne i smutne, to trzeba wiedzieć i pamiętać. Chociażby po to, aby bardziej docenić to, jak smakuje życie.